

Chelminko_2
Karta wywiadu etnograficznego

Metryczka miejscowości		
Powiat	szamotulski	
Gmina	Duszники	DU_CH_002
Miejscowość	Chelminko	DU_CH_002

Metryczka wywiadu			
Data realizacji	13.05.2013 r.	Miejsce wykonania	Mieszkanie informatorki
Czas trwania	ok. 3 h	Forma i wielkość	Plik audio WAV, brak danych
Przeprowadzający	M.C.	Komentarz	

Metryczka informatorów				
Kod	Płeć (K/M)	Wiek	Funkcja społeczna	Komentarz
DU_CH_002	K	55	Sołtyska	Była radna gminy Duszники

Informacje etnograficzne	
Tematyka	Pozyskane informacje (ew. cytaty)
I. Toponomastyka i etnonimy	
Nazwy miejscowości (historyczne; zwyczajowe)	<p>Chełminko – nazwa pochodzi o słowa „<i>home – w starodawnej polskiej pisowni</i>”, co oznacza górę. Na tym terenie znajduje się mała góra i stąd nazwa Chełminko – jako teren gdzie znajduje się mała góra, podczas gdy okoliczne Chełmno wzięło swą nazwę od dużej góry. Chełminko powstało dużo później niż Chełmno. Ten teren „był dziewiczy” aż do 1720 roku, zasiedlone zostało przez Niemców – osadników Olenderskich. Właściciel Chełmna nie mógł sobie poradzić z tym terenem, jako że były to ziemie bardzo podmokłe, sprowadził więc 21 rodzin niemieckich (Olendrów).</p> <p>Pierwsze osadnictwo 1731 r., drugie 1740 r. Wtedy właścicielem była Katarzyna z Woźnickich Szczaniecka. Pierwsza nazwa wsi, która funkcjonowała – a wzięła się od osadników – to Chełmińskie Olendry, po niemiecku „Helmer Olender”. Nazwa zmieniła się po II WŚ.</p> <p>Rodziny, które zostały sprowadzone na ten teren dostały ziemię w dzierżawę, a nie na własność.</p> <p>Rozpoczynali od wykopywania stawów, a większość gospodarstw jest usytuowana na wzniesieniach. Zostali zwolnieni z czynszu na 7 lat, do budowy mogli używać dębiny/w innych celach nie można było ścinać dębów.</p> <p><i>”Nawet ja i moi sąsiedzi znajdowaliśmy dębową drenarkę”</i></p> <p>W przywileju z 1732 r. zapisano, że za rok dzierżawy każdy gospodarz powinien płacić Szczanieckim 12 talarów plus 2 za możliwość użytkowania pastwisk dworskich. Po 8 latach nastąpiła zmiana/przywilej z 1740 r., czynsz obniżono o 10 talarów za ziemię plus 2 talary za pastwiska. Mieli oni</p>

możliwość produkcji piwa, mogli łowić ryby w strudze/dzisiejsza Mogielnica, mogła też funkcjonować szkoła.

Właścicielka przeznaczyła na ten cel pół huby ziemi – ok 2 ha, miało być tam miejsce na cmentarz/jest on do dziś oraz szkoła, która pełniła również funkcje zboru, reszta ziemi przeznaczona była dla nauczyciela. Mieszkańcy Chełminka byli w większości protestantami. Dopiero w czasie rozbiorów mieszkańcy mogli wykupić tą ziemię/za czasów nowego, niemieckiego właściciela.

Niemcy mieszkali na tym terenie do czasów, gdy wojska radzieckie zdobyły Poznań.

Na obrzeżach Chełminka była wioska zwana Turówkiem. Znajdowało się tam kilka niemieckich gospodarstw, pomiędzy którymi usytuowane były domki dla polskich parobków. Turówko zostało wchłonięte przez Chełminko.

W Chełminku przed wojną były tylko dwie rodziny polskie. Jedna rodzina została wysiedlona, powróciła ale w krótkim czasie wywędrowali (informatorka nie zna ich historii). Drugiej polskiej rodzinie zabrano ziemię, ale oni mimo wszystko zostali. Turówko po II WŚ zaczęło przyłączać się do Chełminka. Nazwa Turówko pochodzi od Turowa, ale informatorka nie ma konkretnej informacji na temat pochodzenia tej nazwy.

„Huba” – to teren z dala od zabitej zabudowy, „*Chełminko całe jest hubą*”. Informatorka nie zna genezy tego słowa.

W Poznaniu znajdują się dokumenty, które potwierdzają te informacje. Respondentka wie o tym, ponieważ z tego regionu pochodzi chłopak, który robi doktorat z historii na temat historii tych ziem.

<p>Nazwy lokalne (przysiółków, części wsi, pól, łąk, pojedynczych gospodarstwa)</p>	<p>Herrweiss (czyt. „herwajs”) – tak mówi się na kawałek lasu, piaszczystą górkę porośniętą drzewami, usytuowaną pomiędzy Chełminkiem a Turowem. Znajdują się tam groby, prawdopodobnie właścicieli Turowa. Mówi się, że był kiedyś właściciel o nazwisku Weiss, który przeżył załamanie psychiczne i w tym miejscu się powiesił. Przy nim pochowano jego żonę i córkę. Stąd nazwa „herr” – „pan” i „weiss” od jego nazwiska. Ta nazwa cały czas funkcjonuje.</p>
<p>Nazwy topograficzne (cieków wodnych, stawów, wzniesień, obszarów leśnych, toń wodnych, uroczysk)</p>	<p>Mogilnica – każda rzeczka w okolicy nazywa się Mogilnica, jest Mogilnica zachodnia, wschodnia i środkowa. Informatorka nie wie dlaczego.</p>
<p>Nazwy pojedynczych obiektów przyrody żywej i nieożywionej (pojedynczych drzew i głązów narzutowych)</p>	<p>Brak informacji.</p>
<p>Endonimy (nazwy własne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>Brak informacji.</p>
<p>Egzonimy (nazwy zewnętrzne grup lokalnych i regionalnych)</p>	<p>Do Chełminka po wojnie przybyli ludzie zza Buga, z rzeszowskiego, krakowskiego, lubelskiego, z Białostoczczyzny. Mieszkali tu sami przybysze, jest to wyjątkowa wieś w regionie.</p> <p>Mieszkała tu też rodzina, w której mężczyzna Polak pochodził z rejonu Ukrainy, a ona była rdzenną Ukrainką.</p> <p>Na tych zza Buga Poznaniacy mówili „Chadziaje”. Informatorka nie wie dlaczego tak mówiono.</p> <p>Na tych z Kieleckiego mówiono „Scyzoryki”. Co do reszty grup informatorka nie pamięta, jakiś szczególnych określić.</p>

II. Folklor dawny i inne zjawiska kulturowe

Podania (opowieści) o wydarzeniach lokalnych

Sąsiadki ojciec nazywał się Ganda, pracował u Niemca. Mieszkał na pograniczu Chełminka i Turówka. W 1942 roku ktoś powiedział że Polski już nie będzie, na co on odpowiedział, że „jeszcze Polska nie zginęła”. Następnego dnia rano, około godziny 6 przyszło po niego gestapo, dwóch żołnierzy i sołtys Turowa. Zabrali go do Dachau i tam zginął. Jego żona dostała informacje, że umarł na zawał. Pisała z prośbą o przesłanie pozostałych rzeczy, odpisali że jak zapłaci to przyślą jej popioły męża. Nie chciała. Dopiero gdy historyk z Chełminka napisał do Dachau ponawiając prośbę przysłano rzeczy po panu Gandzie.

Pierwsze dwa lata po wojnie, według rodziców informatorki, były wspaniałe. Do końca 1948 roku panowała cudowna atmosfera, „*ludzie pracowali jak głupi, żenili się 46,47,48 rok to było najwięcej małżeństw*”. Po tym czasie nastąpił „*horror*”. Ludzie musieli oddawać „nadwyżki” zboża, rodzicom informatorki zabrano 10 ha ziemi. Sąsiad za nieoddanie części zboża był pędzony w „*samych okulkach*” do Szamotuł. („okuloki” – w miejscowości tym określeniem nazywa się drewniaki.)

Tradycyjne obrzędy (także te związane z tradycjami religijnymi) doroczne

1.

św. Andrzeja
(Andrzejki)/św.
Katarzyny
(Katarzynki)

Andrzejki obchodzi młodzież.

Za czasów dzieciństwa i młodości informatorki (lata 60, 70 XX w.) Andrzejki obchodziły dzieci i panny. Prowadzono zabawy – wróżby z lanego wosku, „*butki*” - dziewczęta przekładały buty przez próg, której pierwszy but będzie za progiem, ta pierwsza wyjdzie za mąż.

Obecnie dzieci robią wróżby w świetlicy wiejskiej. Ona jako sołtys organizowała tylko dwa razy taką zabawę. Nie są ludzie

		we wsi przywiązani do tego święta.
2.	św. Marcina/11 listopada	Na św. Marcina koniecznie piecze się w domu rogale. U informatorki w domu nie przyrządza się rogali makowych, przygotowują rogale owocowe, z nadzieniem z marmolady. Matka informatorki robiła identyczne rogale, makowe były czasem kupowane. Sąsiedzi informatorki, którzy pochodzą z Poznania pieką typowe rogale marcińskie z nadzieniem z maku.
3.	Adwent	Adwent przebiega „normalnie. Czekamy na przyjście Pana”. W domu informatorki nie było zwyczaju wieszania wieńców adwentowych, ani palenia świec w domu. Informatorka nie celebrowała czasu adwentu w żaden szczególny sposób.
4.	św. Mikołaja (Mikołajki)	Dzień przed Mikołajkami dzieci musiały wyczyścić butki, do których w nocy Mikołaj wkładał prezenty.
5.	Wigilia	<p>Gdy informatorka była dzieckiem (lata 60 XX w.) choinkę ubierano w dzień Wigilii rano. Obecnie stroją drzewko dzień wcześniej. Zajmują się tym dzieci, „czy małe czy duże, teraz też muszą ubierać, bo jest taka tradycja, że oni ubierają”. Dorośli przygotowują drzewko, dzieci ubierają. Zawsze mają żywe drzewko, które stoi w domu tak długo, póki nie uschnie.</p> <p>Przez cały dzień utrzymują post, obiad „cieniutki”, przeważnie przygotowuje naleśniki z serem lub śledzia z ziemniakami w mundurkach, ze smażoną cebulą i olejem rydzowym lub lnianym.</p> <p>Na Wigilię przygotowuje potrawy, których nauczyła się od swoich rodziców. Zawsze jest to barszcz z uszkami, karp pieczony, kapusta z grzybami „nie dokładam do tego fasoli, ani nie robię – bo tutaj słyszę, że sąsiadki robią – taki groch zważony, tak na gęsto. To taka poznańska tradycja.” Na słodko przygotowuje makielki z bułką „bo mąż tak lubi” (rodzina</p>

		<p>męża to Poznaniacy). Mama informatorki również robiła makielki, ale z makaronem własnej roboty. Z ciast piecze makowiec i sernik. Raz w roku, tylko na Wigilię gotuje zupę rybną z główek karpia.</p> <p>Gdy potrawy są przygotowane, idzie oprzątnąć zagrody (wcześniej niż zwykle), w tym czasie jej córki przygotowują stół, z siankiem pod obrusem. Na stół kładzione są świece i opłatek. Opłatkiem zaczynają dzielić rodzice, potem dopiero dzieci. Rozpoczynają kolację, czasem grają i śpiewają kolędy. W Wigilię nie włącza się telewizora, u niej w domu rodzinnym nie włączali i ona też tego nie robi, można puścić radio, gdzie lecą kolędy.</p> <p>Pasterka odbywa się dwa razy w ich kościele, pierwsza o 22-ej a druga o 24-ej. Należą do parafii św. Wawrzyńca w Pniewach. Rodzina informatorki chodzi na Pasterkę o godz. 22-ej. Po powrocie idą z opłatkiem do inwentarza. „<i>Tak chodziliśmy zawsze</i>”. Zarówno w domu rodzinnym jej męża, jak i w jej. Bydło było przy rodzinach, jej ojciec mówił, że bydło miało mówić po zjedzeniu opłatka.</p> <p>Prezenty kładzie się pod choinkę przed rozpoczęciem kolacji. Mówi się, że to św. Mikołaj przynosi.</p>
6.	Pierwsze i Drugie Święto Bożego Narodzenia	<p>Jak pogoda pozwoli to w pierwszy dzień świąt szybko oprzątaję trzodę, jeszcze przed śniadaniem. Ponieważ chodzą na Pasterkę to nie mają obowiązku uczestniczyć w mszy w tym dniu. Córki informatorki przygotowują śniadanie. Do potraw, które jedli w czasie Wigilii dochodzą potrawy mięsne, takie jak: kaczka nadziewana, „zawijaki”, czyli rolady mięsne, kurczak. Podaje również bigos. Te potrawy przygotowane są wcześniej, przed świętami, tego dnia już się nie gotuje.</p> <p>W drugi dzień świąt odwiedza się rodzinę. Gdy informatorka była dzieckiem (lata 60, 70 XX w.) jej matka mówiła, że w pierwszy dzień świąt się nie wychodzi, ani nie wyjeżdża. Nie</p>

		można opuszczać domu, bo to przynosi pecha. Jej matka mówiła, że taka jest tradycja. Dopiero na drugi dzień można było odwiedzać rodzinę lub ją przyjmować.
7.	Sylwester/Nowy Rok	Sylwestra obchodzi młodzież, oni w domu piją tylko lampkę szampana. Za czasów jej dzieciństwa i młodości było podobnie.
8.	Trzech Króli	W Trzech Króli idą do kościoła na msze.
9.	Kolędniczy	W tym roku kolędników nie było. Kiedyś bardziej widoczne było to zjawisko. Nie było szczególnego przebierania się. Czasem dzieci z szopką, śpiewały kolędę za co dostawały pieniądze.
10.	MB Gromniczej	Święci się gromnicę w kościele, jej rodzice też tak robili. Gdy zbliżała się burza, taką poświęconą gromnicę zapalano i stawiano w oknie. Matka informatorki wierzyła, że to uchroni dom przed burzą. Informatorka też w to wierzy i postępuje tak samo „ <i>może to nie pomoże, ale nie zaszkodzi</i> ”. Jej dzieci w to nie wierzą i nie kontynuują tej tradycji.
11.	Karnawał, tłusty czwartek, koniec karnawału	Rodzice informatorki na tłusty czwartek piekli pączki. Ojciec przygotowywał ciasto, matka piekła. Tradycyjnie pączki miały nadzienie z marmolady owocowej, którą zawijano w ciasto (nie wstrzykiwano). Informatorka postępuje identycznie. W czasie karnawału na wsi odbywają się zabawy w świetlicy wiejskiej. Zabawy karnawałowe organizowane są na koniec stycznia, początek lutego. Na zabawę przygotowuje się kotyliony w formie kwiatów, robione po to aby ludzie mogli się poznać (orkiestra zapowiada taniec kotylionowy). Taniec kotylionowy jest to tradycja, którą informatorka pamięta jeszcze z dzieciństwa (lata 60 XX w.), wtedy na wsiach, gdy organizowano zabawę to zawsze odbywał się taniec kotylionowy, podczas którego handlowano czekoladą „ <i>każdy pan musiał kupić pani czekoladę</i> ”.

12.	Topienie Marzanny	Tylko szkoły organizowały i nadal organizują.
13.	Środa Popielcowa	<p>Idzie się do kościoła. W czasach dzieciństwa (lata 60 XX w.) informatorka szła woreczki z popiołem. Był to rodzaj żartu, polegający na tym że uszyte przez siebie woreczki z popiołem należało niepostrzeżenie przyczepić (zagiętą szpilką lub igłą) do pleców innej osoby. Informatorka pamięta, że już tydzień przed Środą Popielcową szyto woreczki.</p> <p>W ten dzień zachowują ścisły post.</p>
14.	Śródpoście	<p>Od 12 lat jest tradycja organizowania we wsi drogi krzyżowej. Procesja rusza od świetlicy wiejskiej do pierwszego krzyża, potem do drugiego krzyża. Każdy ma ze sobą „światelka” (świece), które stawiane są pod obydwoma krzyżami. Podczas drogi krzyżowej śpiewają pieśni, modlą się za rolników, za rodziny, „za tych którzy są, za tych którzy odeszli”. Z każdego domu we wsi przychodzi co najmniej jeden przedstawiciel, czasem kilkoro członków rodziny. Wcześniej drogi krzyżowe odbywały się w Pniewach w parafii. Drogi krzyżowe rozpoczęły się w Chełminku, ponieważ został we wsi postawiony drugi krzyż.</p>
15.	Niedziela Palmowa	<p>Palmy wykonują własnoręcznie, „są skromne”. Na palmę składa się „plemka”, czyli gałązki z baziarni, troszkę gryczpanu (bukszpanu), czasem sztuczny kwiatek. Całość przewiązywana jest wstążką. Matka informatorki przygotowywała identyczne palmy. Z tak przygotowaną palmą idzie się do kościoła na święcenie. W dzisiejszych czasach poświęconą palmę wstawia się do wazonu na stół. Gdy żyła matka informatorki, tradycyjnie każdy z domowników musiał zjeść jednego „kotka” z poświęconej palmy „żeby się darzyło na wiosnę”. Informatorka nie kontynuuje tego zwyczaju. Twierdzi, że jej dzieci nie chciałyby tego robić.</p>

16.	Triduum Paschalne	<p>W Wielki Czwartek ludzie ze wsi jeżdżą do kościoła („wioska jest bardzo religijna”).</p> <p>Gdy informatorka była dzieckiem (lata 60 XX w.) jej ojciec w Wielki Piątek kultywował zwyczaj, zwany „Boże Rany”. Zwykł był mawiać „<i>Na Boże Rany biją barany</i>”. Brał małą witkę z trzciny i symbolicznie bił dzieciaki w tyłek. „<i>Jak Chrystus dostał biczowanie to my też możemy się umartwić trochę</i>”.</p> <p>W Wielki Piątek mieszkańcy Chełminka jeżdżą do Pniew na drogę krzyżową (przynajmniej jedna osoba z rodziny).</p>
17.	Wielkanoc (święcenie koszyczka)/Niedziela Wielkanocna	<p>W Wielką Sobotę przyjeżdża ksiądz z Pniew i w świetlicy wiejskiej odbywa się święcenie pokarmów. Odbywa się to w ten sposób od kiedy informatorka pamięta. Do koszyczka wkłada tradycyjnie to co wkładali jej rodzice: kawałek kiełbasy wędzonej, kawałek kiełbasy białej, szynka gotowana, chleb, sól, ocet (nie wie dlaczego), baranek z masła, pisanki, troszkę gryczpanu (bukszpanu), owoc (zazwyczaj jabłko). Pisanki przygotowuje gotując jajka w łupinach cebuli, następnie wydrapuje wzory. Matka informatorki gotowała jajka w łupinach żółtej cebuli, nie ozdabiała dodatkowo. Informatorka dodatkowo gotuje też część jaj w łupinach czerwonej cebuli (nabierają wtedy nieco innego koloru). Wydrapywanie wzorów na pisankach podpatrzyła u sąsiada, który pochodzi ze Szczecina.</p> <p>W Chełminku święcenie jest bardzo uroczyste – idą dorośli i dzieci, każde ze swoim koszyczkiem.</p> <p>Niedziela Wielkanocna rozpoczyna się od mszy – rezurekcji w Pniewach. Po mszy ona z mężem idą oprzątać zagrody, córki przygotowują śniadanie. Matka dzieli pokarmy z koszyczka wielkanocnego, przed jedzeniem odmawiają modlitwę. Oprócz</p>

		<p>pokarmów z koszyczka podaje „odgrzewaną” kielbasę białą, jajka ugotowane, sałatkę jarzynową, bigos. Są to tradycyjne potrawy, które podawali rodzice i dziadkowie informatorki. W pierwszy dzień świąt nie gotują obiadu.</p> <p>W drugi dzień świąt (Poniedziałek Wielkanocny) rano ona „pryska” domowników wodą. Jej matka zawsze oblewała dzieci, a ojciec „bił za boże rany”.</p>
18.	Poniedziałek Wielkanocny	<p>W Kwilczu, gdzie mieszka jej siostra występuje tradycja swoistego „kolędowania”. Mówią na tych przebierańców „siwki – leniwki”. Jest to stara tradycja, siostrzenica informatorki ma już 40 lat, a ten zwyczaj panuje przez całe jej życie. Postaci za które przebierają się ludzie to: kominiarz, śmierć, dziad, baba. Mażą sadzą tych, których pochwyca. U nich w Chełminku nie było i nie ma takiej tradycji.</p>
19.	Zielone Świątki	<p>W Zielone Świątki wybierają się do kościoła, gdzie jest mała procesja, która idzie z „małego” kościoła św. Ducha do „naszego” kościoła.</p>
20.	Boże Ciało	<p>Idą na procesję do Pniew. Najpierw jest odprawiana msza, później idzie procesja z kościoła św. Jana na rynek, który obchodzą, dochodzą do kościoła św. Wawrzyńca, gdzie odprawiana jest druga msza. Nie ma tradycji wicia wianków.</p>
21.	św. Jana	<p>Na terenie Chełminka nie obchodzą św. Jana. Czasem informatorka organizuje zabawę we wsi. W tym roku ta zabawa połączy się z festynem „Mamy, taty i małolaty”, który odbędzie się 8 czerwca. Jak informatorka była małym dzieckiem (paruletnim) to pamięta, że mieszkańcy wsi schodzili się na polanę przy lesie, gdzie było parę osób z instrumentami: z bębniem, trąbką, saksofonem, skrzypkami. Ludzie bawili się na tej polanie. Ten zwyczaj przetrwał do czasu, gdy założyli prąd w Chełminku, czyli do roku 1965.</p>

22.	MB Zielnej	Z bukietem idzie się do kościoła. Bukiet układa się ze zboża i kwiatów. Matka informatorki zasuszała taki poświęcony bukiet i wkładała za sakralny obraz, aby chroniło dobra rolnicze. Informatorka zauważa, że był to powszechny zwyczaj we wsi, ona nie kontynuuje tej tradycji.
23.	MB Siewnej	Nie obchodzą.
24.	Dzień Wszystkich Świętych/Dzień Zaduszny	„ <i>Bardzo ważny dzień</i> ”, ze względu na to że babcia i matka informatorki szybko zmarły. Dwa, trzy dni wcześniej jedzie się przygotować groby. Panuje absolutny zakaz picia alkoholu. Pali się znicze, modli, uczestniczy w mszy na cmentarzu. W Dzień Zaduszny ponownie jedzie się na cmentarz, aby zapalić znicze.
25.	Inne tradycyjne wydarzenia doroczne (cykliczne) istotne dla informatora	<p>Przez wiele lat organizowała „<i>jasełki</i>” przewodnicząca KGW – pani Zofia Rapa/obecnie 93-letnia. „<i>O tej chwili już się nie angażuje, ale to ona przekazała społeczeństwu siłę, nawet w czasach komunistycznych, w jasełkowe przedstawienia wplatała wątki religijne i nawet partyjniacy nie mieli jej odwagi powiedzieć że tak nie można. Od niej się zaczęło</i>”. Była to osoba bardzo zaangażowana, dbała o świetlicę, od 1965 r. zajmowała się życiem kulturalnym we wsi. Informatorka pamięta, że gdy była dzieckiem uczestniczyła w zorganizowanych przez panią Rapową imprezach tj. Dzień Dziecka, Dzień Matki, jasełka, kursy organizowane przez KGW – gotowania, pieczenia.</p> <p>Formalnie pani Rapa nadal pełni funkcje przewodniczącej KGW, ale w praktyce ta organizacja już nie istnieje. Nie istnieje również kółko rolnicze. „<i>Ale jeżeli jest potrzeba, to kobiety się angażują i robią. Tu jest tak jak wszędzie – jest grupa osób, które się angażują, jest grupa którą trzeba zainteresować, a jest taka grupa, którą nic nie interesuje</i>”.</p>

Tradycyjne obrzędy rodzinne i okolicznościowe

1.	Narodziny i chrzest	<p>„Kiedyś nie cackano się z tymi narodzinami, szybko się chrzcilo”. Czasem chrześni dowiadawali się parę dni wcześniej. Po uroczystości kościelnej przyjeżdżano do domu, na kawałek ciasta, kawę i ewentualnie kieliszek wódki. ”Kiedyś to było duchowe przeżycie, dziś jest komercja na wszystkim”. Podobnie było z komuniami, skromnie i bez dzisiejszego rozmachu.</p>
2.	Ślub i wesele	<p>Wcześniej wesela odbywały się w domach. Zarówno wesele informatoroki, jak i jej siostry były przeprowadzane w ten sposób. W latach 60, 70 XX w. nie było warunków lokalowych, dlatego wesela odbywały się w domach.</p> <p>Przed ślubem odbywał się „purtelam”. Jest to dość świeży zwyczaj w miejscowości. „<i>Chelminko nie było purtelamowe</i>” . Uważa, że to ze względu na fakt, że jest to wielkopolski zwyczaj. Podczas jej wesela nie było tego zwyczaju, do męża przyszli koledzy z Podrzewia (rodzice męża tam mieszkali), a ona wyniosła im ciasto i wódkę.</p> <p>W Chelminku ten zwyczaj upowszechnił się niedawno. Około 10-15 lat temu.</p> <p>Kiedyś szło się do domu pani młodej dzień przed ślubem, obecnie – od 10 lat – ta uroczystość odbywa się na tydzień przed ślubem.</p> <p>Zbiera się cała wieś i idą do domu panny młodej z życzeniami. Informatoroka często jest zapraszana wraz z kabaretem na purtelam. Wtedy przebierają się, kupują kwiaty, drobny prezent „<i>żeby nie iść z gołymi rękami</i>”, składają życzenia, śpiewają przyśpiewki. Kiedyś to było tak, że na purtelam szli się najeść, napić. A teraz to jest wydarzenie kulturalne. Czasem jest to uroczystość tak duża jak drugie wesele (u sąsiada informatoroki na purtleamie było ok. 300 osób).</p>

		<p>Na weselu była orkiestra, oczepiny. Kiedyś na weselach istniał zwyczaj czytania telegramów z życzeniami od rodziny. Od 15 – 20 lat to już nie funkcjonuje. Czytano oficjalnie, na głos; robiła to jedna lub dwie osoby z rodziny.</p> <p>W ramach oczepin rzucono welon i muszkę, jeden mężczyzna zbierał od gości pieniądze dla pary młodej do „<i>bucika</i>”.</p>
3.	Śmierć i pogrzeb	<p>W Chełminku istnieje zwyczaj, że gdy ktoś umiera na wsi to z każdej rodziny wybiera się na pogrzeb przynajmniej jeden przedstawiciel. Informatorka kilka lat temu wprowadziła również zwyczaj, korzystając z funkcji sołtysa, że w razie śmierci jednego z mieszkańców na pogrzebie pojawia się delegacja z rady sołectwa. Jeśli jest to osoba zasłużona to pisze mowę pożegnalną.</p> <p>W domu zmarłego odmawia się różaniec, przez wiele lat modlitwy prowadziła pani Zofia Rapa. Obecnie zajmuje się tym informatorka. Na modlitwy zbierają się sąsiedzi, co wieczór aż do dnia pogrzebu.</p>
4.	Inne zjawiska	Brak informacji.
Zespoły i tradycje folklorystyczne, śpiewacze, muzyczne, w tym: przeglądy i festiwale oraz twórcy słowa		Zespół „Radość”, kabaret „Teksanki”, nieformalna grupa teatralna, którą sołtyska prowadzi. Ta grupa teatralna nie ma stałego składu, ze względu na to że młodzi ludzie, którzy biorą udział często wyjeżdżają ze wsi. Grupa zbiera się, gdy jest taka potrzeba (festyn, różne uroczystości).
Tradycje kulinarne, w tym: produkt regionalny i lokalny, potrawy świąteczne, przepisy		Nie ma nic charakterystycznego. Każdy pochodzi z innych okolic i gotuje inaczej.
III. Tradycje rękodzielnicze		
Tradycje wytwórczości rękodzielniczej, sztuki ludowej oraz artystów nieprofesjonalnych		Nie pamięta. Mąż informatorki pamięta, że kiedyś w Niewierzu żył rzeźbiarz ludowy pan Józef Szukała, który rzeźbił w korze i w drewnie. W Chełminku mieszka pan Zbigniew Jakubowski,

	<p>którego informatorka nazywa „złotą rączką”. Jest on uzdolniony plastycznie, czasem coś wyrzeźbi, „wydrapuje” pisanki (właśnie od niego informatorka przejęła zwyczaj wydrapywania wzorów na pisankach wielkanocnych).</p> <p>Kobiety potrafią haftować i szyć, ale już dzisiaj nikt tego nie robi.</p> <p>Miesiąc temu umarła mieszkanka Chełminka, pani Maria Szersthen, robiła serwety na szydełku. Była wybitnie utalentowana, potrafiła wszystko zrobić.</p>
--	---

IV. Przejawy religijności tradycyjnej

<p>1. Kapliczki i krzyże w miejscowości (okoliczności powstania, rok fundacji, fundatorzy)</p>	<p>Mały, starszy krzyż został postawiony po II WŚ w ramach dziękczynienia za koniec wojny. Ufundowany przez mieszkańców wsi (każdy „dorzucił” trochę pieniędzy) w 1945 r. Krzyż wykonał pan Jan Korpik, miejscowy który znał się na stolarce.</p> <p>Drugi – nowy krzyż – postawiony został w podzięce za okres transformacji, również został ufundowany przez mieszkańców wsi. Z inicjatywą wyszedł poprzedni sołtys pan Julian Janka (który był sołtysiem przez 33 lata).</p> <p>Kapliczki:</p> <p>Jedna u pani Rapowej, na szosie dusznickiej (po prawej stronie, gdy jedzie się od Dusznik). Kapliczkę tą stawiała pani Rapowa z mężem. Nie pamiętają w którym roku została</p> <p>Druga kapliczka znajduje się u pana Mariusza Puka, postawiona przez jego dziadka, który przeszedł cały szlak z Andresem, całą Syberię, brał udział w walkach na Monte Cassino. Kapliczkę postawił po II WŚ w ramach podziękowania za bezpieczne przetrwanie wojny i powrót do domu. Podczas komuny mieszkańcy Chełminka chodzili się tam modlić.</p> <p>Kapliczka jest wmurowana w fasadę domu. Dziadek pana Puka zobowiązał swoją rodzinę przed śmiercią, że będą dbali</p>
--	---

		o kapliczkę i jeśli postanowią sprzedać dom to tylko takiej osobie, która zobowiąże się do zachowania i dbania o tą kapliczkę – jest to informacja, którą uzyskałam od pana Mariusza Puka, gdy pojechałam zrobić zdjęcie owej kapliczce. Kapliczka powstała w 1949 roku (patrz zdjęcie).
2.	Miejsca cudowne (święte drzewa, gaje, źródelka)	W Chełmnie jest odcisk na kamieniu – mówiono że diabeł wyskoczył i odcisnął piętno na kamieniu. Tam była figura Matki Boskiej oraz kaplica grobowa rodziny Szczanieckich, w tym miejscu za komuny odbywały się lekcje religii. Konkretów informatorka nie pamięta.
3.	Święte figury, obrazy, rzeźby	Brak informacji.
4.	Miejsca kultu religijnego	Brak informacji.
5.	Lokalne tradycje pielgrzymowania	Brak informacji.
6.	Lokalne odpusty	Jeden odpust w Pniewach na św. Wawrzyńca – 10 sierpnia

V. Lokalne uroczystości i obchody świeckie

1.	Dożynki	<p>Dożynki organizowane są co roku. Są to dożynki parafialne, wiejskie i gminne.</p> <p>Dożynki wiejskie odbywają się pod koniec sierpnia, przy świetlicy wiejskiej. Wybierany jest gospodarz dożynek, przyjeżdża starosta i starościna. Zespół „Radość” przygotowuje specjalne pieśni dożynkowe jako, że - „<i>wieniec musi być obśpiewany</i>”. Gospodarz dożynek dzieli chleb dożynkowy pomiędzy wszystkich mieszkańców oraz dzieli wiązanki dożynkowe.</p> <p>W dożynki parafialne jeżdżą z wieńcem dożynkowym do kościoła. Przed uroczystością zbierają pieniądze od mieszkańców wsi i zamawiają msze za wieś i jej mieszkańców (która jest odprawiana w późniejszym terminie). Jeśli zostają</p>
----	---------	--

		<p>fundusze po opłaceniu mszy to zostają przeznaczone na potrzeby kościoła. Dożynki parafialne i gminne odbywają się na początku września.</p> <p>Na dożynki gminne jedzie delegacja ze wsi. Obchodzone są podobnie jak wiejskie „<i>tylko z większym rozmachem</i>”.</p> <p>Wieńce na wszystkie rodzaje dożynek tradycyjnie przygotowuje pani Rapowa (przewodnicząca KGW). W czerwcu zbiera kłosa zboża, suszy aż do złotego koloru, do tego dokłada kwiaty. „<i>Robi wieńce lekkie</i>”. Na dożynki wiejskie robi też wiązanek dożynek ze zboża i z kwiatów.</p>
2.	Dni gminy/wsi	Dni wsi nie są obchodzone. W Dusznikach obchodzone są dni gminy.
3.	Lokalne festyny	<p>Kiedyś w czerwcu organizowany był festyn „Piknik w Teksasie”, w stylu Dzikiego Zachodu.</p> <p>Od pięciu lat odbywa się festyn „Dzień Mamy, Taty i Małolaty”. Jest to festyn organizowany w miejsce obchodów Dnia Dziecka, „<i>więcej ludzi przychodzi się bawić</i>”. W tym roku obchodzony będzie 8 czerwca.</p>
4.	Inne (np. organizowane przez szkoły, KGW, Domy Ludowe, Ośrodki Kultury)	<p>KGW co roku organizuje Dzień Kobiet, na którym w wiejskiej świetlicy spotykają się kobiety ze wsi. Piją kawę, jedzą ciasto, spotkają się.</p> <p>GOK z Dusznik pomaga w organizacji różnego rodzaju warsztatów: teatralnych, produkcji decoupage, „włóczkowe rewolucje” etc.</p>